



Kosmiczne bańki

Ogromny **kolorowy namiot** było widać już z daleka. Na szczycie powiewała duża żółta chorągiewka z wizerunkiem kłowna. Dorośli i dzieci z całej **Turkusowej Doliny** i okolic przybywali, by kupić bilet do cyrku, którego kierownikiem był wielbłąd Edek. Dokoła stało mnóstwo barwnych wozów, w których mieszkali **cyrkowi akrobaci, kłowni, sztukmistrze, wszelkiego rodzaju tancerki** i magicy.

Maks bywał już wcześniej w cyrku, ale po raz pierwszy **miał w nim sam wystąpić!** Od kilku tygodni uczył się sztuczek z piłeczkami, chusteczką i pudełkiem zapalek. Szkolił go sam lew Maurycy. A jak do tego doszło? Otóż pani w przedszkolu powiedziała, że dzieci chętne do wystąpienia w cyrku będzie trenował sam **lew Maurycy** i inne gwiazdy cyrkowe. Zgłosili się prawie wszyscy. Oczywiście dziewczynki, a szczególnie Zuzia, chciały **nauczyć się tańczyć na linie**, a chłopcy, w tym Maks, pragnęli poznać **magiczne sztuczki**. Dlatego od kilku tygodni nieustannie ćwiczyli. Maksowi triki wydawały się dziecinnie proste, kiedy patrzył na lwa Maurycego. Dopiero gdy sam spróbował, poczuł, że ma łapki jak z drewna i jest niezgrabny niczym słoń w składzie porcelany. Dużo lepiej szło Zuzi, która chodziła na lekcje baletu, była wysportowana i wspaniale utrzymywała równowagę na linie. Oczywiście zabezpieczono ją specjalną uprzężą, a lina wisiała nisko nad ziemią.

– **Brawo! Brawo!** – chwaliła hipcię nauczycielka, cyrkowa tancerka – gazela Miranda. – Zuziu, masz talent!





Tymczasem Maksowi po raz kolejny nie udało się zamienić papierowego rulonu na bukiet róż. Lew Maurycy cierpliwie tłumaczył mu, na czym polega ta sztuczka, i po raz dziesiąty i dwudziesty pokazywał to samo. „Nawet moja mamusia nie jest tak wyrozumiała” – myślał sobie hipopotamek, zbierając **rozsypane karty**. Inne dzieci również ćwiczyły. To jazdę na kucyku, to strzelanie z małej armatki, to zonglowanie piłeczkami. Do występu było coraz bliżej. Mama uszyła dla Maksa specjalny strój: czarną pelerynę **w złote gwiazdki** i wysoki połyskujący cylinder oraz pałeczkę. Hipopotamek patrzył na kolegów i ze smutkiem myślał, że sam dobrze wygląda **w stroju magika**, ale poza tym nie potrafi wykonać porządnie żadnej sztuczki. Postanowił zrezygnować z występu. Kiedy powiedział o tym **Maurycemu**, lew zaproponował, by w takim razie spróbował innych rzeczy, bo w czymś na pewno jest dobry.